

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63

Minister pracy Godart przybył do Warszawy

Na starcu głównym witali gościa: minister pracy p. Sochał, naczelnik wydz. prezydjalnego Prezydium Rady ministrów p. Rawicz-Laskowski, szef protokołu dyplomatycznego, p. Przeździecki, komisarz Rządu m. st. Warszawy p. Jaromolowicz, zastępca ambasado-

Min. Godart — jak wiadomo — przybył do Polski, aby wziąć udział w naradach nad konwencją emigracyjną polsko-francuską.

one na pełną łbę jednocześnie. Projekt ordynacji wyborczej nie będzie wymagał tak drobiazgowego rozważania, jak kwestia organizacji gminy i po ustaleniu zasad spomych będzie mógł być załatwiony w czasie krótszym, tak, że łba rozpocznie niezawodnie dyskusję nad obu temi niezwykle ważnymi projektami w miesiącach letnich.

Po załatwieniu projektu ordynacji w drugim czytaniu, nastąpi dziś trzecie czytanie obu projektów, poczem wejdą

to dość znaczna oszczędność, bo 1.600.000 bez pensji kolejarzy, a 2.400.000 złotych z kolejarzami miesięcznie.

Z uwagi jednak na stałą tendencję zniżkową p. minister, spraw wewnętrznych wnosi na Radę ministrów, w porozumieniu z ministrem skarbu, projekt noweli do ustawy o uposażeniach, mocą którego uposażenia urzędnicze, poczynając od marca, będą ustalone na dłużej w wysokości 41 punktów mnożnej.

ble p. Gerdnera śniadaniem o godzinie 1.30. W przyjęciu wzięli udział pp. minister Klarner, prezes Banku Polskiego Karpiński i dyrektorowie departamentów: Szymański, Kubala, Kauzik, Głowacki.

udział p. Stanisław Grabski,
który przedłożył zawarty z
Stolica Apostolską konkordat.

Komisja górnicza stwierdziła, iż w pewnej odległości od domu znajdowała się pęknięta magistralna rura gazowa, skąd gaz ziemny uchodził do rurki drenowych i przedostawał się do mieszkań Enerzyckiego.

z wrogiem nastrojem ze strony
burżuazyjnej zagranicy, jednak
ze pomimo to cała polityka rzą-
du sowieckiego skierowana
jest do unikania konfliktów.
Celem naszym — mówił Prun-
ze — jest pokojowa praca o-
bywateli.

1

bojkotu gospodarczego
wyróbów fabryk gdańskich.
Pozatem wybrano komisję opi-
njodawczą dla województwa
poznańskiego. (AW).

100

W Sejmie było trochę sensacji Przyjechał z konkordatem prof. St. Grabski „Wyzwolenie” znów się „zabrało”

WARSZAWA 18. 2.

(b) Dzień wczorajszy w Sejmie przeszedł pod radosnym wrażeniem pożyczki amerykańskiej i płynącej z niej przyszłej zmiany na lepsze w życiu gospodarczym.

Wiadomości z za oceanu przychylły się niewątpliwie do pewnej pogody ducha poselskiego i do zupełnego spokoju w obradach komisyjnych.

Jedynie na komisji rolnej wyniki nieporozumienia, a raczej przykry zarzut, wywołany użyciem „Wyzwolenia” w forsowaniu własnego projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Pomimo oświadczenia p. ministra Kopczyńskiego, że projekt rządowy wpłynął już do Sejmu i prośby jego o odroczenie obrad aż wpłynie do komisji, „Wyzwolenie” poczęło z sobą resztę lewicy i wiosek p. Kopczyńskiego upadł.

Jak nas później posłowie informowali chodziło tu o względy „zasadnicze” (czyli demagogie). Przed wyborcami, na wzór Witosowy, będą się po posłowie chwalić, że to ich właśnie projekt, a nie rządowy jest przez komisję rozpatrywany.

Ciekawe tylko, czy ustawie o w szczególności, mało i bezrolnym, wyjdzie to na dobre?

W kuluarach zjawia się pos. Stanisław Grabski, który wczoraj przyjechał do Warszawy, przywożąc tekst konkordatu z Watykanem.

Rzecz prosta, że dziennikarze otaczają p. posła i zaspokajają go pytaniami.

P. Grabski mówi niechętnie zaskaniam się jeszcze tajemnicą.

W dniu dzisiejszym Rada ministrów zapozna się z konkordatem, poczem wpłynie on do Sejmu dla ratyfikacji.

P. Korfanty pisywał się na komisji budżetowej

WARSZAWA 18. 2.

Przed południem dnia wczorajszego pracowały obie podkomisje budżetowe: ekonomiczna i polityczna.

Pierwsza z nich załatwiła w drugim czytaniu budżet ministerstwa robót publicznych, który w porozumieniu z ministerstwem skarbu podwyższono o 3.200.000 zł.

Podkomisja polityczna, prowadząca dyskusję nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dyskusja nie ukończona.

Po południu zebrała się komisja budżetowa w pełnym składzie, aby w dalszym ciągu rozpatrywać budżet ministerstwa przemysłu i handlu. Na czło mówców wysunął się pos. Korfanty (Ch. D.), który poruszył szereg zagadnień życia

W kuluarach opowiadają sobie posłowie o przyszłej wypowiedzi p. Witosy do sejmicy politycznej. Okół prezes „Piasta” w towarzystwie kilku jeszcze posłów ze swego stronnictwa wybiera się do tego miasta, aby w nadchodzącą niedzielę zwołać wielki wiec. Dziwnym zbiegiem okoliczności tegoż dnia, o tej samej porze i (o zgrozo) na tym samym wiecu przemawiać będą: pos. Dąbski i Langier z „Wyzwolenia”.

Podobno połowa Sejmu wybiera się na ten pojedynek słowny, aby być świadkami niebywałych zapasów.

Obie strony zapowiadają powalenie przeciwnika na „obie łopatki”.

Będzie wesoło!

P. P. S. domaga się powrotu Marszałka Piłsudskiego do wojska

WARSZAWA 18. 2.

Sejmowa komisja wojskowa prowadziła wczoraj dalszą dyskusję nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Pos. Zahuska (Zw. L. N.), jak to było do przewidzenia, zapowiedział się szczególnie energicznie inspektorem wojsk i wygłasza takie „przeglądanie”:

— Instytucja generalnego inspektora jest niepotrzebna! Takie stanowisko pos. Zahuski („Świętego” znawcy wojskowości!) jest zrozumiałe. Jednakże taktyka w dyskusji niedołężna. Jak się wyraził jeden z posłów, „wyłaziło tu szydło z worka”. Szydło jest tu jednak nadmierne, a worek argumentów p. Zahuski pusty puściutki.

Następny mówca pos. Liberman (PPS.) potraktował to samo zagadnienie bardzo szeroko.

Na wstępie mówca, w imieniu

swego stronnictwa, oświadcza się za powrotem Marszałka Piłsudskiego do armii. Jest to konieczność narzucona interesem państwa i armii.

— Gdyby Polska zmuszona była do obrony swego bytu — mówi słusznie pos. Liberman — z bronią w ręku, nie dałoby się wprost pomyśleć, iżby armia bez Marszałka Piłsudskiego do boju. Jedynie nazwisko Piłsudskiego, w razie wojny, zdolne jest porwać szersze masy ludowe, bez których zapali i sity bójowej zwycięstwo jest nie do pomyślenia. Nie wolno pomniejszać popularności nazwiska Piłsudskiego, która jest moralnym kapitałem narodu.

Z uwagi na to, stronnictwo mówcy uważało za konieczne przed rozpoczęciem dyskusji zwrócić się do Marszałka Piłsudskiego o jego opinie i cały szereg cennych uwag Marszałka zostanie przez P. P. S. użytkowany.

Krwawe wybory jugosłowiańskie

11 zabitych—28 umierających! Nienawiść Krocacji. Austrjackie metody.

Walka dwu narodów

(Od własnego korespondenta).

BELGRAD, w lutym.

Walka wyborcza w Jugosławii prowadzona była bez pardonu. Rząd wszelkimi metodami chciał wygrać z wyborów, jako zwycięzca, wiedząc, że i gdzie o władzę Serbów w państwie, że idzie

o całość państwa,

a może nawet również i o los dynastii królewskiej.

Zestawiony obecnie bilans kampanii wyborczej przedstawia się istotnie smutno.

11 zabitych, 28 ciężko rannych, 2000 aresztów.

oto obraz obejmujący tylko wypadki największe i znane. Po bicia i rany cięższe liczą się na setki i tysiące.

Te wszystkie zainicjowały rzązące się stale niemal co dzień

nie zaostrzyły nietylko walkę wyborczą ale i

wzajemną nienawiść narodową wywierając wpływ niepożądany na stosunki serbsko-kroackie. Rozwój partii Radzicka i jego wpływ nie są wyłącznie rezultatem agitacji. Posiadają swe przyczyny daleko głębsze i nie dające się łatwo usunąć, taką główną przyczyną jest przedewszystkiem fakt, iż

Kroacja nie chce być tylko prowincją

królestwa. Ze narod kroacki chce zachować swoją odrębną indywidualność. Ze narod ten jest o całe niebo kulturalniejszy i cywilizowany od ludności Serbii. Wystarczy porównać wieś, chaty, ulice, domy, miasta kroackie z serbskimi, aby zobaczyć ogromną różnicę.

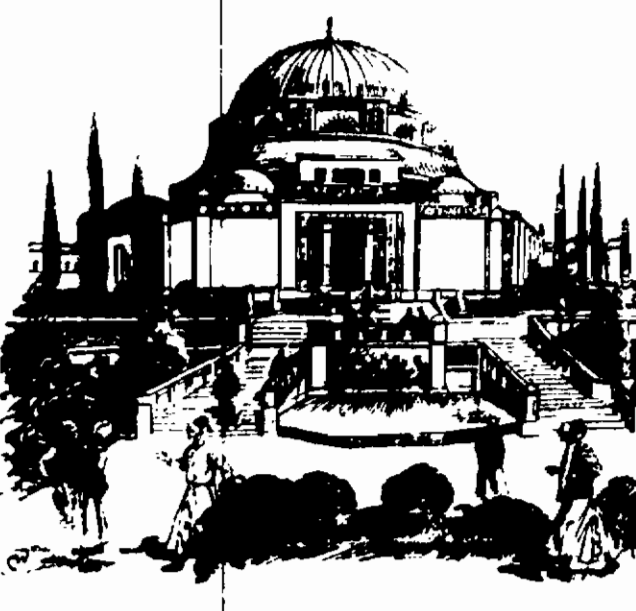
W Kroacji czystość.

dobre drogi, znacznie mniejszy procent analfabetów, większa zamożność i cywilizacja biją w oczy każdego kto przejedzie dystans Białogrod — Zagrzeb. Cóż więc dziwnego, że ludność o wyższej kulturze, posiadająca przytem świadomość swej odrębności narodowej, nie chce się poddać przemocy i przewadze politycznej pobratymczego narodu, górującego nad kroatai tylko swą organizacją militarną. A jeśli do tego dodamy przekonania republikańskie kroatów, to będziemy mieli pełny obraz tych trudnych konfliktów.

System twardej ręki

S. H. S.

Nowy uniwersytet w Jerozolimie



W dniu 1 kwietnia r. b. odbędzie się w Jerozolimie otwarcie Uniwersytetu żydowskiego, utworzonego przy poparciu rządów angielskiego. Na uroczystość tę z ramienia rządu udaje się do Jerozolimy lord Balfour. Ludność żydowska Palestyny w ostatnich czasach wzrosła. Według spisu ludności w r. 1922 liczba żydowskiej ludności w kraju wynosiła 83.794. Od czasu okupacji angielskiej do września 1924 r. przybyło do Palestyny według obliczeń organizacji „konistycznej” 38.000 żydów. Główne ośrodki, skąd szła fala emigracji były: Warszawa, Łódź, Kowno, Ryga, Czornówce, Wiedeń, Konstantynopol i Berlin.

PRZEZ PÓLTORA WIEKU DZIELILI NAS NA DZIELNICE I ZABORY

Dziś podobnych podziałów nie oszczędzają nam nasi ministrowie

Pan min. Ratajski ma dla Kresów pogardę i lekceważenie

(wał). Okólnik ministra Ratajskiego o zgromadzeniach poselskich, jest wciąż jeszcze przedmiotem rozważań politycznych. Daje nawet pochop do pogróżek, lub fantastycznych konkluzji. Szwarcz atmosferę ciekawostek i domysłów zgola zbyt rychłych.

Tymczasem stan rzeczy nie zawiera niczego z tych pierwiastków niepokojących i nie daje powodu do jakiegokolwiek przejawskrawienia.

Okólnik ministra Ratajskiego może być co najwyżej wątkiem obserwacji poświęconej osobie autora. Pan minister Ratajski już kilkakrotnie zajmował opinię pewnymi protokołami zapytawaniemi, które w ustach członka Rządu, stawały się bodźcem komplikacji. Jedną z opinii podobnych jest obecnie rozstrząsana w kołach sejmowych.

Pan minister Ratajski przyjął przed tygodniem prowadzoną przez posła Zajackowskiego (Zw. L. N.) deputację wielkich właścicieli, oraz osadników wojskowych i cywilnych na Kresach. Deputacja przedstawiała ministrowi niedomagania pożycia na wschodzie i prosiła o żyłciwe zarządzania.

Pan Ratajski wysłuchawszy zażaleń, w pewnym miejscu użnał za potrzebne zauważyć, że zdaniem jego skarżący są przesadnie. Byłem — mówił p. minister — na Kresach, jeździłem tam samochodem, nie widziałem nigdzie niebezpieczeństwa i wróciłem zdrowo do Warszawy. Zegnając zaś deputację p. Ratajski użnał za potrzebne zakomunikować jej swój pogląd „zasadniczy”.

— Polska — mówił p. minister — stoi Poznańskiem, Górnym Śląskiem, Pomorzem, Gdańskiem, Polska stoi dawna Kongresówka. Są to dziełnice zamożne i mogą sobie same dać radę, ale Kresy? Do nich Polska musi dokładać, kosztu-

ją nas bardzo wiele, a nadto przychodzi wciąż z proteustami.

Pogląd p. Ratajskiego streszczony co do intencji wernie, a co do formy złagodzony, wywarł oczywiście na deputację wrażenie przygnębiające. Zwróciła się ona na szczególne do p. wiceministra Smółskiego i z tej strony doznała przejęcia bar-dziej żyłciwego i uspokajającego. Tak samo przychylnie odnieśli się do życzeń deputacji przywódcy klubów sejmowych.

Z punktu widzenia interesu państwowego nie wolno puścić płazem elukubracji ministerjalnych, które gwałcą najelementarniejsze wyobrażenia o stanowisku jakie członek Rządu polskiego winien zajmować wobec ludności całego kraju.

Pan Ratajski nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, że ministrowi polskiemu nie przystoi naśladować manier z okresu zaborów i lekceważąco traktować poszczególnie części terytorjalne Państwa. Pan Ratajski powinien się być nauczyć, że na stanowisku ministra polskiego godzi się wobec dzielnic gospodarczo zależnych roz-winać raczej wzmożoną pieczę i troskę. Jeżeli są dzielnice, które „dadzą sobie same radę”, to może to być dla Rządu tylko ułatwieniem akcji przy-chylnej dla ziem mniej szczęśliwych, lecz nie powinno być nigdy powodem natrącania się i gorszącej przechwałki. Po-dobne zachowanie się wobec obywateli kraju, którzy z zauważaniem uciekają się o pomoc Rządu centralnego, widząc w nim swego naturalnego opiekuna i rzecznika, jest godne najwyższego potępienia.

Przykro jest niewymownie, gdy się widzi brak takich elementarnych pojęć o obowiązku członka Rządu.

I gdy trzeba brak taki publicznie skarcić.

Stabe oparcie Polski o Bałtyk zagrożone przez napór hakaty

emcy dążą do oderwania kurytarza gdańskiego i połączenia Rzeszy z Prusami w schodniemi
POLSKA MUSI NA TO ODPOWIEDZIEĆ ŻADANIEM
zwrotu Gdańska

I historycznego lenna — Prus Wschodnich

(wał). Prasa Rzeszy niemieckiej niemal codziennie w ten lub inny sposób porusza t. zw. „kwestję kurytarza pomorskiego”. Terytorjalnie „kurytarz pomorski” obejmuje północno-zachodnie powiaty Rzeszy: powiaty Połucki, Pucki, Wejherowski, kartuski i tczewski i stanowi właściwy, w pełnym władaniu naszym pozosta-ający dostęp do morza. Z ogromnego ongiś, po Łabie sięgającego obszaru lechicko-polskiego, historia ten tylko skrawek waski w spadku nam przekazała i panowaniu naszemu wróciła.

W pamięci narodu nigdy nie zatrze się fakt, iż w pierwszych miesiącach po wojnie, także obszar dzisiejszego Wolnego Miasta Gdańska uznany był za integralną część wznowionego Państwa polskiego. W pamięci narodu nigdy nie zatrze się fakt, że tylko zawzięta niechęć Lloyd'a George'a do Polski i po obaleniu konkurenta niemieckiego obudzone ku niemu zemstowanie i umiłowanie, nie dopuściły do urzeczywistnienia planu. Powstało Wolne Miasto, ale nawet zaciętość angielskiej premiera nie zdolała zaprzęczyć nam praw do wspomnianych czterech powiatów. Ob-szar Rzeczypospolitej oparł się w ten sposób o Bałtyk.

Teraz, po sześciu latach, wzmagająca się bezceremonjalnie fala hakatyżmu w Niem-czech, poczęła kwestionować ustalenia terytorjalne traktatu wersalskiego. Wraca zwolna przedwojenny tupej, rozpina się systematycznie sieć agitacji w Niemczech i propagandy w Europie za „znieśleniem kurytarza na rzecz Niemiec”.

Uzasadnienie?

Dążąc z Rzeszą do Prus

Wschodnich przez obszar Polski, jest kłopotliwy i niewygodny. To wszystko.

Można było przypatrywać się tej hecy nacjonalistycznej z milczącym spokojem. Obecnie jednak zaczynają nadechodzić wiadomości, iż rząd Rzeszy temu ruchowi nieodpowiedzialnemu nadaje pewien wykładnik formalny, przez podjęcie próby, aby umożliwić przez terytorjum Polski, transporty wojskowe między Rzeszą a Prusami Wschodnimi.

W robocie zaczyna się objawiać pewien system, który zmusza do refleksji prowadzącej ku wynikom wręcz odmiennym.

Dla Niemców jest niewygodny przejazd przez kurytarz i dlatego domagają się jego wcielenia do Rzeszy. Ale dla Polski jest niewygodny i niewystarczający dostęp do morza przez kurytarz. Dla nas o wiele przyjemniej byłoby przylegać całem wybrzeżem Wolnego Miasta i Prus Wschodnich do Bałtyku i usadowić się nad nim w całej rozciągłości. Historycznie kraj ten był lennem korony polskiej, gospodarczo i logicznie ciąży dziś niezaprzeczalnie ku Polsce. Skoro w Niemczech zuchwała myśl zbroi reke, aby potargać traktat krwi milio-nów łstnień ludzkich okupiony, natenczas nie nas nie może krepować, aby propagandzie swawoli kurytarzowej, przeciwstawić dążenie do odzyskania ziem grawitujących gospodar-czo ku Polsce.

My Wam mamy oddać kurytarz? Nigdy. Wy nam oddajcie Gdańsk Prusy Wschodnie.

Odbieramy sobie wzajemnie, aby, jak mawiano w dawnej Polsce, było acontibrium (równowaga).

Miedzysojusznicza komisja kontroli zdzierą pokrowiec pacyfistyczny z „Grubej Berty” współczesnych Niemiec

RYM 17. 2. Berlińska korespondent rzymskiej „Tribuny” dowodzący, że sprawozdanie miedzysojusznicznej wojskowej komisji kontroli stwierdza następujące nadużycia Niemiec w dziedzinie zbrojeń:

1) Rekin-wehra, której nigdy nie używa się do utrzymywania porządku publicznego, rozporządza

zbrojeniem, znacznie przewyższającym to, co jest przewidziane w postanowieniach traktatowych; 2)

wielkiego rozmiaru zapasy, niezagrożone dla wojska, są wlezione, aniżeli dla zaspokojenia

potrzeb statystycznej armii; 3) kawaleria rozporządza karabinami maszynowymi; 4) przy uniwersytetach istnieje

biura rekrutacyjne do t. zw. „czarnej Reichs-wehry”; 5) policja odbywa manewry, w czasie których używa broni, przeznaczoną dla wojska; 6) ministerstwo wojny, wbrew postanowieniom traktatowym, przekazuje urzędem cywilnym tajne opowiadanie planów mobilizacyjnych; 7) w fabrykach istnieją

naład nieuzbrojone maszyny do fabrykacji broni i broń jest fabrykowana. (PAT)

Bolszewicy emancypują mongołki

MOSKWA, 17. 2. Centralny komitet wykonawczy wydał do narodów wschodnich Rosji nową odezwę, w której wzywa do

współdziałania z władzą radziecką w pracy nad emancypacją kobiet wschodnich.

Po głosowaniu do Rady Kasy Chorych.

Do pracy panowie członkowie, Rady Kasy Chorych!

Wybory do Kasy Chorych są faktem dokonany. Być może inaczej wyglądałyby one

gdyby nie odkładanie wyborów, pozostawienie wielkiej ilości ubezpieczonych głosu, wobec bezrobocia. Być może, a nawet zapewne, wyglądałyby one inaczej gdyby do ostatniej chwili nie był pozostawiony na swoim stanowisku — „do wyborów” — p. Szaykowski. Trzeba się liczyć z faktami.

To chociażby najgorsze, cośmy uzyskali

po 2 i latach bezprzekładnego kierownictwa

Jest wiele, gdyż nareszcie położony będzie kres przytomnej swyddi, sieobiznainy w swych skutkach.

Stąd się. Z dwójga i trojga złego wybieramy najmniejsze.

Nieraz

spotykaliśmy się z zarzutami

dlaczego osoba p. Szaykowskiego absorbujemy wszystkich. Tysiącrotnie nie! Nie osoba, albo osoba p. Szaykowskiego absorbowała nas wszystkich, tylko to, że

ta „osobistość” popierała

bez zastrzeżeń Min. Pracy i Op. Społ. To było zastraszające. Takich panów nie brak u nas w każdym urzędzie z tą tylko różnicą, że takich panów z innych urzędów, mówiąc dobitnie,

wzawa się bez pardonu

w 24 godziny, nie zważając na ich spryt.

Powtarzamy nie robili nikt ani męczennika ani bohatera z obywateli. Hez to razy może być nieporozumienie, bolesna dla nas wszystkich bez wyjątku. Jak wielu dziś żałuje, że

nie poznało się na osobie

p. Szaykowskiego, wysuwając go na wszelkiego rodzaju, często kroć, zaszczytne stanowiska.

Umysł zamroczony, albo interes partyjny, mógł podpowie dzieć, że zwalczając p. Szaykowskiego zwalczają się Kasy Chorych wogóle. Toć p. Szaykowski nie

doradca ani jako lekarz, ani jako obywatel

nie tylko do tego aby reprezentować Kasy Chorych ale nawet do tego aby w nich pracować. Zrozumieli to nawet jego zwolennicy z 7-mk, którzy

na wiecach publicznie wyrażali się o obronie jego

i sami zapowiadali, iż dążyć będą do rewizji gospodarki dyktandoj Kasy i to rewizji skrupulatnej. To wszystko czego pragniemy od dłuższego czasu. Mając na względzie dobro instytucji, wierzymy, że ci, którzy weszli do Rady Kasy Chorych,

nie będą się powodo-

wadzić włączyli polityki albo sympatii. Wierzymy, iż właśnie dla tego, że fundusze Kasy Chorych składają się, w części chociażby,

z wdowiego grosza robotnika,

który nie zawsze zarabia na kawałek chleba, nowy Zarząd Kasy Chorych doloży wszelkich

starani aby instytucja ta rozwijała się jak najpomyślniej. Jeśli tak będzie

osobę społeczeństwa bez różnicy list,

na które głosowało, będzie mu wdzięcznym.

Zatem bez uprzedzeń, bez animozji,

do pracy, która Was czeka,

Panowie Członkowie Rady Kasy Chorych!

Pamiętajcie o tem panowie fabrykanci!

Wszyscy fabrykanci, którzy jeszcze nie złożyli dodatkowych wyjaśnień do państwowego podatku od nieruchomości fabrycznych, winni we własnym interesie złożyć takowe w najbliższym czasie. W zeznaniach

Mówią, że

— N. P. R. po obliczeniu głosów uzyskanych na prowincji, cofnęło swój sądział wniosek o uznawanie wyborów.

— Szaykowski ma zamiar ogłosić się w „Dzienniku”, reflektując na posadę dyrektora Kasy Chorych.

— Bundowcy po ogłoszeniu wyniku wyborów powiedzieli: u nas to już było zgóry napisano w Talmudzie.

— Drukarze miejscowe dopomnieli się gwałtownie o uregulowanie rachunków wyborczych.

— Na wyborach najlepiej wyszedł Baczewski, Winkelhausen i inne krajowe firmy.

Dlaczego wyniki wyborów do Kasy Chorych nie są opublikowane?

Wybory zostały dokonane, jednakże dziś bardziej niż kiedykolwiek uważać musimy, aby nie spotkały nas niespodzianki. Po zakończeniu obliczania głosów we wtorek 17 bm.

p. Szaykowski oświadczył

Komisji Głównej, że ogłosi oficjalnie wyniki wyborów. Działujemy się, że wczoraj załatwiliśmy w tej sprawie

był zdania, że ogłoszenie nie trzeba.

Przypominamy Komisjom Głównym: pracodawców i pracowników, że p. Komisarz nie ma tu nic do decydowania,

że rozporządzenie Min. Pracy i Op. Społ. z dn. 21 marca 1921 r. (Dz. Ustaw Nr 35 poz. 211) § 32 brzmi, jak następuje:

„Po ustaleniu wyniku wyborów przewodniczący Głównej Komisji wyborczej podaje o tem natych-

miast do publicznej wiadomości”

Zatem pp. przewodniczący dyr. Rygiel i Trochimowicz dziś jeszcze winni zwołać komisję główną i za pełnymi podpisami podać do wiadomości publicznej oficjalnie wynik wyborów.

Od tego zależą dalsze kroki,

a mianowicie § 38 tegoż rozporządzenia brzmi tak:

„§ 38 Zarząd Kasy w ciągu tygodnia od ogłoszenia rozstrzygnięcia wyborów zwołuje pierwszą posiedzenia Rady, która wybiera z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę zgodnie z § 64 Ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby”.

Rozumiemy, że

komuś może zależać na zwłoczce

przeło apelujemy, do przewodniczących Komisji aby zechcieli zadośćuczynić prawu.

„APOLLO” tylko dwa przedstawienia 7¹⁵ i 10 w.

Dziś niebywała Premiera!

Słynna pieśniarka Paryża

RAQUEL MELLER

w największym dziele filmowym Francji w potężnym o mistrzowskim rozwinięciu akcji pełnym napięcia i tragizmu dramacie w 9-ciu aktach p. t.

FIOŁKI CESARSKIE

Rzecz dzieje się w malowniczej Sevilli, w pałacach cesarskich Napoleona III i w wielkiej operze Paryskiej.



Film ten zdobył dla Francji palmę pierwszeństwa na międzynarodowym konkursie reżyserskim w Rzymie.



PANI MARJA TRUÉM

znana artystka teatrów paryskich przybywa na nasze zaproszenie specjalne do Białegostoku

SPIEWAĆ BĘDZIE

(na scenie i wśród publiczności, rozrzucając wonne fiołki w ubraniu hiszpańskiej sprzedawczynie kwiatów)

Sliczną piosenkę

„VIOLETERA”

którą kreowała z wielkim powodzeniem do fiołków cesarskich w Paryżu



Pomimo obfitych kosztów i wyświetlania całości razem ceny miejsc pozostają bez zmiany.

Ilustracja muzyczna pod batutą prof. J. Korobkowa



SZCZURY i MYSZY

Bezspieczanie! Najpewniej tępi powzięcie znany od trzy wieków lat preparat „KAPS”

Pierwszorzędna fabryka sukna w Bielsku

urządzona dla wielkich dostaw poszukuje zastępcę

dobrze wprowadzonego przy władzach, urzędników i korporacjach. Oferty składać pod „fabryka sukna 406” do administr. „Dziennika”.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na powiat Białostocki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Św. Rocha Nr 17 ogłasza, że w dniu 24 lutego 1925 roku od godziny 10-ej z rana w Białymstoku przy ul. Berdyczewskiej pod Nr 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hersza Wolmana, a mianowicie: mebli, ocenionych na 500 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrane być mogą w dzień licytacji.

Białystok, dnia 12 lutego 1925 r.

184

141

142

143

144

145

146

147

148

149

150

151

152

153

154

155

156

157

158

159

160

161

162

163

164

165

166

167

168

169

170

171

172

173

174

175

176

177

178

179

180

181

182

183

184

185

186

187

188

189

190

191

192

193

194

195

196

197

198

199

200

201

202

203

204

205

206

207

208

209

210

211

212

213

214

215

216

217

218

219

220

221

222

223

224

225

226

227

228

229

230

231

232

233

234

235

236

237

238

239

240

241

242

243

244

245

246

247

248

249

250

251

252

253

254

255

256

257

258

259

260

261

262

263

264

265

266

267

268

269

270

271

272

273

274

275

276

277

278

279

280

281

282

283

284

285

286

287

288

289

290

291

292

293

294

295

296

297

298

299

300

301

302

303

304

305

306

307

308